



Ks. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

Czy w ogóle istnieje jakaś niedziela „niebiblijna”? Dla wielu „niebiblijne” są całe dni, tygodnie i lata. Stąd pewnie bierze się większość naszych problemów osobistych, mało- i wielkoożyczeniowych. A z Tarnowa pochodzi poeta, który mówił, że Biblia jest jego ojczyzną i domem. Może warto już dziś wprowadzić się do tego domu. Wtedy także ojczyzną stanie się bardziej biblijna. ■

ZA TYDZIEŃ

- KULT BŁ. KAROLINY – rozkwita Cudowny Kwiat naszej ziemi
- MŁODZI, WIERZĄCY, UTALENTOWANI – sercem napisać ikonę
- SFRUNĄŁ DO NAS KOZAK CHORY – jak nasi medycy wyleczyli Ukraińca
- Przez oczy i uszy WPUSZCZAJ DOBRO DO DUSZY – konkurs filmowy „Dobre Oczy”
- Z cyklu panorama parafii – TRZY NIENOWE CERKWIE W Nowej Wsi

Miłość preferencyjna wobec ubogich jest koniecznym wymiarem chrześcijańskiej egzystencji – napisał w „Ecclesia in Europa” Jan Paweł II.

O tym, jak realizować w rozpoczynającym się niebawem roku duszpasterskim wypływający ze wspomnianego dokumentu nowy program duszpasterski dla Kościoła w Polsce, rozmawiali 5 listopada księży wicedziakani, odpowiedzialni za pracę charytatywną. „W programie zatytułowanym »Przywracajmy nadzieję ubogim« chodzi zarówno o ubogich w znaczeniu duchowym, jak i materialnym. W odniesieniu do tych ostatnich wyjątkową rolę ma do wypełnienia Caritas, jako organizacja osób spieszących z pomocą najbardziej potrzebującym” – mówi ks. dr Wiesław Piotrowski, współautor ogólnopolskiego programu duszpasterskiego. W naszej diecezji, jak poinformował zebranych ks. Antoni Mikrut, szef diecezjalnej Caritas, proponuje się kilka priorytetowych kierun-

Nowy rok duszpasterski

Przywracajmy nadzieję



GRZEGOŻ BROŻEK

ków działań. „Chcielibyśmy, po pierwsze, nadal tworzyć i wspierać rozwój parafialnych świetlic dla dzieci i młodzieży. Po drugie, przez zakładanie klubów seniora zatroszczyć się o tych, którzy są podporą rodzin i parafii czyli osoby starsze, emerytów, rencistów i osamotnionych. Po trzecie, naszym zamierzeniem jest inicjowanie powstawania szkolnych kół Caritas – jako środowisk samopomocowych, ale i wychowawczych, aby młodzież tam ukształtowa-

na mogła włączyć się w przyszłości w działania parafialnych Caritas. Po czwarte, chcemy wspierać zakładanie tak potrzebnych w wielu ośrodkach hospicjów domowych” – wylicza ks. Mikrut. Niezmienną potrzebą i powinnością pozostaje oddział Caritas w każdej parafii i to aktywnie działający. Caritas zaś to ludzie, my wszyscy i to do nas skierowany jest apel: „Przywracajmy nadzieję ubogim”. ■

CZEGO WNUCZKI UCZĄ BABCIE



JOANNA SADOWSKA

Co robić, aby jeszcze bardziej zintegrować młodych ze starszymi? Czy jest szansa, aby wspólnie spędzali oni wolny czas? Na te pytania odpowiedź znalazły siostry słuźebniczki dębickie, prowadzące Ośrodek Integracyjno-Wychowawczy w Dębicy. Dzięki dotacji z rządowego programu „Fundusz Inicjatyw Obywatelskich” zorganizowały teatr międzypokoleniowy. Występują w nim podopieczni dębickiej placówki: seniorzy z „Domu Symeona i Anny”, dzieci z ochronki i świetlicy „Promyki nadziei”. Aktorzy zadebiutowali przedstawieniem „Czerwony kapturek”. – Jest to świetny sposób na integrację pokoleń, gdzie nie tylko dzieci pobierają naukę od dorosłych, ale i babcie mogą się czegoś nauczyć od wnuczków – mówi s. Loyola Maria Opiela, przełożona ośrodka. ■

Teatr międzypokoleniowy dostarcza wiele radości, zarówno aktorom, jak i publiczności

Na maryjnej drodze



GRZEGORZ BROZEK

Uczestniczkom szkolenia w Ciężkowicach dopisywał humor

DZIEWCZĘCA SŁUŻBA MARYJNA. Od 28 do 30 października w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w Ciężkowicach przebywało 64 kilkunastoletnich dziewcząt na I stopniu szkolenia dla przewodniczek DSM. Przewodniczkami staną się po przejściu szkoleń II i III stopnia i złożeniu przyrzeczenia. „To,

że przygotowujemy dużą grupę przewodniczek jest między innymi skutkiem tego, że tak wiele dziewcząt co roku wstępuje do DSM” – mówi odpowiedzialna za DSM w diecezji s. Anna Godek. Tydzień później w tym samym Domu w szkoleniu II stopnia DSM uczestniczyło ponad 40 dziewcząt.

Nie tylko dla poetów



BERNADETTA PETRYKOWSKA

WOLA ŻYRAKOWSKA. 3 listopada w Terytorialnym Ośrodku Bibliotek i Kultury odbył się konkurs poezji religijnej. Wzięli w nim udział uczniowie szkół podstawowych i gimnazjalnych z gminy Żyraków. Jak co roku popularny był ks. Jan Twardowski, ale sięgnięto również po utwory m.in. Karola Wojtyły, Leopolda Staffa

i Adama Mickiewicza. Jury wyróżniło: z Nagoszyna – Agnieszkę Kobos, Magdalenę Gil i Mateusza Rusina, Katarzynę Czerwiec z Mokrego, Annę Bystrek z Woli Wielkiej, z Bobrowej – Marię Sehn i Tomasza Smołę (na zdjęciu). Laureaci będą reprezentować gminę na szczeblu powiatowym. Zmagania konkursowe odbędą się w listopadzie w Dębicy.

Wioska jak dąb

ŁAPCZYCA. Podbocheńska miejscowość obchodzi w tym roku 900-lecie istnienia. Jednym z akcentów jubileuszowych obchodów było posadzenie przed Wiejskim Domem Kultury 9 młodych dębów (na zdjęciu drzewo sadzi ks. Józef Pajor, miejscowy proboszcz). Łapczyca jest najstarszą miejscowością w gminie Bochnia. Wspominana w dokumentach jest już w 1105 roku, kiedy została nadana mnichom z Tyńca przez królową Judytę, żonę Władysława Hermana. Jedną z pamiątek niezwykłego jubileuszu będzie powstający w miejscowości nowy budynek gimnazjum.



ARCHIWUM URZĘDU GMINY BOCHNIA

Na seminarium i Azję



JOANNA SADOWSKA

DIECEZJA. 1 i 2 listopada na cmentarzach diecezji tarnowskiej odbyła się kwesta na

Wyższe Seminarium Duchowne w Tarnowie. Wyjątkowo w tym roku została ona połączona ze zbiórką pieniędzy na rzecz ofiar trzęsienia ziemi w Pakistanie. Jest to odpowiedź na apel bpa Wiktora Skworca, który poprosił diecezjan o pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi. Pieniądze do puszek zbierali klerycy tarnowskiego seminarium (na zdjęciu). – Przy okazji Wszystkich Świętych staram się zawsze wesprzeć nasze diecezjalne seminarium. Cieszę się, że w tym roku pomogę również tym, którzy przeżyli kataklizm – mówi pan Józef Zych z Tarnowa.

Miejsce pamięci i modlitwy

TARNÓW. Od 31 października do końca listopada można modlić się w kryptach bazyliki katedralnej (na zdjęciu). Przez dwa tygodnie kryptę, w której spoczywają m.in. abp Jerzy Ablewicz i bp Józef Wojtarowicz, odwiedziło kilka

tysięcy osób, w tym wiele dzieci i młodzieży. Zgodnie z wieloletnią tradycją, w katedrze odprawiane były również Msze św. za zmarłych biskupów tarnowskich, kanoników kapituły katedralnej i za proboszczów miejscowej parafii.



JOANNA SADOWSKA

Na co idą moje
pieniądze?

Gminny „tort”

Wiedza o tym, skąd biorą się w budżecie gminy pieniądze i na co są wydawane stała się własnością wszystkich mieszkańców gminy Radomyśl Wielki.



Burmistrz J. Rybiński pokazuje, na co gmina Radomyśl Wielki wydaje pieniądze

W październiku do mieszkańców gminy trafiła broszura zatytułowana „Skąd mamy pieniądze i na co je wydajemy?”. Publikacja w sposób przystępny, czytelny i prosty dostarcza informacji, skąd i jakiej wysokości są wpływy gminy i na co poszczególne kwoty są wydawane. Każdy mieszkaniec dzięki niej może się dowiedzieć, w jaki sposób planowane są finanse w samorządzie oraz jak zgłosić własne wnioski czy uwagi. „Chcemy, aby wszyscy nasi mieszkańcy mieli pewne pojęcie o gminnym budżecie. Jako że nie mamy niczego do ukrycia, to konsekwencje tego mogą być tylko pozytywne” – uważa Józef Rybiński, burmistrz Radomyśla. Jego zdaniem, z jednej strony dostępność tego typu informacji buduje społeczeństwo obywatelskie, zmusza ludzi do przejęcia części odpowiedzialności za lokalne podwórko, pokazuje, że dzielenie gminnego „tortu” niewiele różni się od domowego budżetu, a z drugiej – ułatwia dyskusje społeczne i zarządzanie wspólnotą samorządową. „Liczy przemawiają do ludzi, co ułatwia dyskusje na zebraniach wiejskich oraz podejmowanie decyzji” – dodaje burmistrz Rybiński. **GB**

Rozmowa z ks. prof. **Michałem Bednarzem**, tłumaczem i autorem komentarzy do nowego przekładu Pisma Świętego.

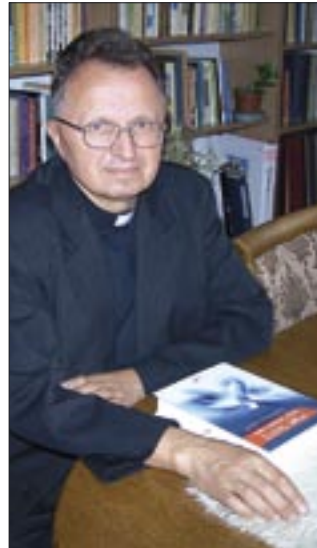
JOANNA SADOWSKA – *Dlaczego zdecydowano się na nowy przekład Pisma Świętego?*

Ks. prof. MICHAŁ BEDNARZ – Polska to europejski kraj, który ma najmniej tłumaczeń Biblii. Stąd idea nowego przekładu. W planach „nowa” Biblia miała ukazać się na Rok Jubileuszowy. W głównej mierze miała być adresowana do młodych ludzi. Początkowo był plan, aby każde przetłumaczone zdanie przedstawić młodym, w celu zasięgnięcia ich opinii: czy jest dla nich zrozumiałe, czy też nie bardzo. Nie udało się tego do końca zrealizować, bo zrezygnowano z idei przygotowania Biblii Młodych, pisanej nowoczesnym językiem. I powiem, że trochę mi tego żal.

– *Czym się różni ten przekład od popularnej Biblii Tysiąclecia?*

Biblia nie tylko na Niedzielę

Szczęśliwy czy błogosławiony?



Ks. prof. Michał Bednarz uważa, że było warto podjąć trud nowego przekładu Pisma Świętego

– Język jest tu bardziej komunikatywny, zdania krótkie. Przy tekstach znajdują się odnośniki, na każdej stronie są wyjaśnienia zwrotów oraz komentarze. Zmiany językowe podyktowane są pragnieniem dostosowania świętego tekstu do stylu myślenia i mówienia współczesnego człowieka. Chodzi

o to, by tekst był bardziej zrozumiały.

– *Co do użytego języka pojawiło się wiele krytycznych opinii. Zarzuca się autorom tłumaczeń, że zastosowano niewłaściwe słowa.*

– Wiele „zamieszania” czy zdziwienia wywołało m.in. tłumaczenie Kazania na Górze. Tam zamiast słów „błogosławieni”, jak jest w Biblii Tysiąclecia, użyliśmy słowa „szczęśliwi”. Zapytaliśmy ludzi, z czym kojarzy im się słowo „błogosławiony”? Okazało się, że głównie z osobami wyniesionymi na ołtarze. A to kazanie odnosi się do nas, zwykłych ludzi. Owszem, ks. Wujek użył słowa „błogosławiony” i miał do tego prawo, bo w tamtych czasach miało ono podwójne znaczenie – szczęśliwy i błogosławiony. Dzisiaj już nie. Zresztą słowo „szczęśliwy” zostało już użyte w Biblii Poznańskiej i funkcjonuje w tłumaczeniu od 40 lat. Osobiście bardzo się cieszę, że dane mi było pracować przy nowym tłumaczeniu. I uważam, że jest ono dobre. **■**

Muzyczny jubileusz

Magnificat na XX-lecie

19 listopada w Tarnowie Dziewięcący Chór Katedralny „Puellae orantes” świętować będzie 20-lecie działalności.

Obchody jubileuszu rozpocznie Msza św., celebrowana o godz. 18.00 w bazylice katedralnej. Po Eucharystii zostanie wykonany „Magnificat”, utwór autorstwa prof. Mariana Sawy, specjalnie skomponowany na tę okazję.

Założycielem i dyrygentem „Puellae orantes” jest ks. Wła-

dysław Pachota. Od chwili powstania chór zachwyca barwą głosów, aranżacją wykonania pieśni i wysokim poziomem artystycznym. Świadczą o tym jego liczne osiągnięcia w kraju i za granicą. Do najważniejszych sukcesów chóru zaliczyć można m.in. występy na Międzynarodowym Konkursie Chórów Katedralnych we Francji i Międzynarodowym Konkursie Polifonicznym we Włoszech w 2004 roku, gdzie dziewczęta wywalczyły pierw-

sze miejsce. Wielkim wyróżnieniem był też występ na Festiwalu Chórów Laureatów w Prowansji. – W dotychczasowej historii festiwalu byliśmy pierwszym chórem reprezentującym Polskę – wspomina ks. Pachota. Do tej pory „Puellae orantes” wydało cztery płyty CD, w czerwcu przyszłego roku planowane jest wydanie kolejnego krążka.

„Gość Niedzielny” objął patronat nad obchodami jubileuszu chóru. **JS**

Sonda

**KOCHAĆ
OJCZYZNĘ TO...**

MAGDALENA MICHON



– Traktować ją jak najbliższą rodzinę. Dbać o to, by nic jej nie zagrażało. Moim marzeniem jest, by wszyscy Polacy mieli pracę, godziwe warunki życia, nie martwili się, że jutro nie będą mieć, gdzie mieszkać i co jeść. By była solidarność i sprawiedliwość międzyludzka. Jak dorosnę, będę walczyła o te prawa, by każdy mógł spokojnie przeżyć życie.

JAKUB SIEDLIK



– To być dobrym człowiekiem, który w czasach pokoju dba o rozwój kultury własnego narodu, natomiast w czasach zagrożenia wojną nie lęka się oddać życia za swój kraj. Teraz darem dla mojej ojczyzny ode mnie jest trud codziennej nauki. Chcę zdobyć wykształcenie, by być wartościowym człowiekiem. Gdy będę dorosły, postaram się tę wiedzę wykorzystać w dobry sposób.

NATALIA MOCZYRÓG



– To być dumnym z czynów Polaków, którzy kiedyś oddali życie za naszą wolność. Chętnie poznaję historię Polski, pamiętam o świętach narodowych, odwiedzam groby poległych na cmentarzach. Chciałabym, aby następne pokolenia także interesowały się historią naszego narodu i mogły być dumne z nas jako swych przodków.

Aby ojczyzna

Z czym przeciętnemu uczniowi kojarzy się słowo „patriotyzm”? Warto sprawdzić, czy nie jest to pojęcie w dużej mierze mu obce; czy jedynym skojarzeniem nie jest przypadkiem udział w mało zrozumiałych dla niego uroczystościach szkolnych.

tekst i zdjęcia
MAGDALENA RZEPKA



Dziś trzeba szukać nowych sposobów mówienia o takich sprawach, jak nasza ziemia, państwo, umiłowanie własnej ojczyzny. A mówić trzeba, bo patriotyzm należy do uniwersalnych wartości, takich jak miłość, dobroć, sprawiedliwość, uczciwość. Trzeba mówić, bo – paradoksalnie – w warunkach odzyskanej pełnej wolności idea patriotyzmu zdaje się jakby nieco rozmywać. „Kiedyś było to łatwiejsze zadanie – mówi Zofia Pyrek, nauczycielka historii – bo przeciwnik był wyraźny i wiadomo było, kto jest wrogiem ojczyzny, najeźdźcą czy okupantem. Obecnie wychowanie do patriotyzmu to wielkie i trudne zadanie dla rodziców i nauczycieli”.

Obowiązek zapisany w prawie

„Wychowanie patriotyczne jest integralną częścią działalności dydaktyczno-wychowawczej szkoły – mówi Józef Lewicki, starszy wizytator tarnowskiej Delegatury Kuratorium Oświaty. – Obowiązująca obecnie podstawa programowa jest mocno przesiąknięta treściami, które mają służyć wychowaniu świadomego obywatela i kształtowaniu cnót obywatelskich. Treści te są obecne zarówno na poziomie przedmiotów, w szczególności języka polskiego, historii, wiedzy o społeczeństwie, jak i w ścieżkach edukacyjnych, które mają charakter dydaktyczno-wychowawczy. W szkole podstawowej jest to

ścieżka wychowania do życia w społeczeństwie, a zwłaszcza jedna z jej składowych: wychowanie patriotyczne i obywatelskie. W gimnazjum zaś, w ramach przedmiotu wiedza o społeczeństwie, realizuje się wychowanie obywatelskie oraz wychowanie do aktywnego udziału w życiu gospodarczym. To ostatnie ma uświadomić uczniom, że patriotyzm to także przysparzanie dobra wspólnego”.

To, co mówią dokumenty, jest bardzo ogólne i daje szkołom duże pole do popisu. Tak naprawdę sposób realizacji tych treści zależy od

Kuba nie zapomni o tym cmentarzu – znalazł tu mogiłę legionisty o swoim nazwisku...

Jak wychować patriotę?

była jak rodzina



MAGDALENA RZEPKA

rego celem było odwiedzenie jednego z cmentarzy wojсковych w okolicach Tarnowa. Do wycieczki dzieci przygotowywały się, szukając informacji na temat wybranego przez klasę miejsca i wydarzeń wojennych z nim związanych. Na cmentarzach złożyły kwiaty i zapaliły znicze. Ale na tym nie koniec. Wiadomości o poznanych miejscach pamięci i wydarzeniach historycznych oraz swoje wrażenia i przemyślenia uczniowie przedstawiają w pracach literackich, opracowaniach historycznych, fotografiach, rysunkach, mapach itp. Wszystkie prace wezmą udział w konkursie i zostaną zaprezentowane na wystawie z okazji Święta Niepodległości.

Krew, duma i wzruszenie

Szóstoklasistom nauczyciele zaproponowali rajd na cmentarz Legionistów w Łowczówku. „Pojechaliśmy tam – opowiada Kuba – bo w tamtych stronach rozegrała się jedna z najkrwawszych bitew, w której brał udział polscy legionisi. Tego miejsca nie zapomnę na pewno, choćby dlatego, że znalazłem tam grób żołnierza, który nazywał się tak samo jak ja. Zdałem sobie sprawę, ile krwi musiało się przelać na tym polu”. A Natalia, koleżanka Kuby, tak wspomina odwiedzinę cmentarza: „To spotkanie z przeszłością wywołało we mnie różne myśli i uczucia. Dumę, że Polacy byli tak odważni i oddali życie dla ojczyzny. Smutek z powodu okrucieństwa, jakiego pełno było na wojnie. I wzruszenie, dlatego że rodziny poległych musiały tak cierpieć z powodu utraty bliskich”.

nauczycieli, ich pomysłowości i zapału. A pomysłów nauczycielom nie brakuje – podkreśla wizytator J. Lewicki.

Dzieje na wyciągnięcie ręki

Inaczej niż zwykle Święto Niepodległości postanowiono uczcić w tym roku w Szkole Podstawowej nr 2 w Tarnowie. „Chcieliśmy, aby uczniowie spotkali się z historią bardziej namacalnie, aby zobaczyli, jaką cenę za niepodległość zapłacili nasi przodkowie tu, na tej ziemi. Dlatego podjęliśmy realizację projektu edukacyjnego »Szlakiem cmentarzy z I wojny światowej«” – opowiadają nauczycielki języka polskiego. Każda z klas wyruszyła na rajd, któ-

Plastyczna historia

Inny pomysł na uczenie patriotyzmu ma Szkoła Podstawowa nr 9 im. Orłąt Lwowskich w Tarnowie. „Od dwóch lat w naszej szkole istnieje Izba Pamięci Orłąt Lwowskich. Mamy w niej wiele wspaniałych ekspozycji: zdjęć, plansz, map, dokumentów, a także rekonstrukcję Cmentarza Orłąt. Z inicjatywą pani dyrektor właśnie w tym miejscu prowadzę żywe lekcje historii dla uczniów wszystkich klas naszej szkoły – mówi Jakub Patuła, nauczyciel historii. – Opowiadam o dziejach naszych ziem od początków państwa polskiego aż do czasów współczesnych. I nie jest to suchy, lecz bardziej plastyczny przekaz: poparty źródłami, zilustrowany dokumentami – to zaś lepiej przemawia. Na te lekcje zapraszamy również uczniów z innych szkół, a nawet z zagranicy – co dwa lata gościmy u siebie młodzież polską ze Lwowa”.

Od małej do wielkiej ojczyzny

Dziś próbuje się uczyć miłości ojczyzny, wychodząc od tego, co dla dziecka jest najbliższe i co ma konkretny kształt – od miłości tzw. małej ojczyzny, czyli rodzinnej miejscowości, gminy, regionu. Zwrócenie uwagi na edukację regionalną zaowocowało oryginalnymi pomysłami. Wiele szkół podjęło się opracowania historii swoich placówek, spisania lokalnych zwyczajów i obrzędów, gromadzenia ekspozycji do regionalnych izb pamięci. W Bolesławiu nad Wisłą oprócz historii szkoły opracowano słownik gwar, używanych w okolicach. Ciekawe regionalne izby pamięci powstały np. w Kipsznej

i Jastrzębi. Z kolei lokalne podania i legendy zebrali uczniowie szkoły w Falkowej koło Ciężkowic.

Prawdziwy sprawdzian tego, czy wychowaliśmy patriotów, przyniesie przyszłość. Oby kolejne pokolenia mogły powiedzieć, jak dziś dwunastoletnia Madzia: „Czuję się dumna, że jestem Polką. Bo ojczyzna to jak rodzina – jesteśmy w niej bezpieczni i spokojni. Jeden drugiego traktuje jak brata. Pomagamy sobie nawzajem. Zawsze chciałabym pracować i mieszkać w Polsce”...



MOIM ZDANIEM

ZOFIA PYREK

nauczycielka historii w SP nr 2 w Tarnowie

Szkoła powinna zakorzenić dzieci i młodzież w historii Polski – w naszej wspólnej historii. Powinna tak uczyć historii, by młode pokolenie utożsamiało się z nią. Dlatego jako nauczyciel – Polka i patriotka – mówię, że to my zwyciężyliśmy za Mieszka I pod Cedynią, że to my obroniliśmy Europę przed islamem, odnosząc zwycięstwo za Jana III Sobieskiego pod Wiedniem, że to my obroniliśmy Europę po raz drugi w 1920 r. przed bolszewizmem. To wszystko uznaję za swoje, gdyż czuję się członkiem jednego polskiego narodu. Europa jest ważna, ale miejscem mojego życia i życia moich uczniów jest Polska – jej kultura, jej przeszłość, jej przyszłość.

Parafialne Forum Rodziny

W trosce o dziś i jutro



GRZEGORZ BROZEK

Ptaszkowa owoce organizowanego przez siebie Parafialnego Forum Rodziny zbiera już dziś i będzie zbierać w przyszłości.

Już po raz ósmy 30 października odbyło się w Ptaszkowej Parafialne Forum Rodziny. W tym roku pod hasłem „Rodzina silna Eucharystią”. „Celem organizowania forum jest promowanie wartości związanych z małżeństwem i rodziną oraz wypalanie cegły do budowania cywilizacji życia i miłości, do czego wzywa nas Jan Paweł II” – mówi Barbara Siedlarz z ptaszkowskiego Centrum Promocyjno-Profilaktycznego „Rodzina”. Po Mszy św. oraz wysłuchaniu świadectwa Aliny Dziewięckiej z kręgu Domowego Kościoła z Nowego Sącza uczestnicy forum spotkali się w sali domu parafialnego. „Forum zawsze jest okazją do pobycia ze sobą – dodaje ks. Józef Kmak, proboszcz ptaszkowski. – Rodzina musi znać swoje miejsce

w społeczeństwie oraz w parafii, musi wciąż odkrywać świadomość tego, czym jest”.

Na scenie parafialnego domu zaprezentowali się przedszkolacy, potem uczniowie podstawówek. Po spektaklu „Oskar i Pani Róża” ogłoszeni zostali zwycięzcy konkursów – odbywających się w szkołach całej gminy Grybów – na temat rodziny i Eucharystii. „Historia mojej rodziny jest świadectwem tego, że gdyby nie Jezus, nie potrafilibyśmy unieść ciężaru, jaki nakłada na nas życie” – wyznaje w krótkiej refleksji laureatka jednego z konkursów, ciężko chora Ania Rysiewicz. „Coś z dzisiejszego dnia zostaje w nas wszystkich, także w dzieciach, od których wiele będzie zależeć w przyszłości” – dodaje ks. Józef Kmak. **GB**

Na scenie „Oskar i Pani Róża”, mądra przypowieść o życiu i umieraniu, potrzebie bliskości Boga i człowieka

Piwniczański biblijny krąg

Zgłębiać Słowo Boże

Przypadek Piwnicznej uczy, że ludzie potrzebują pogłębionej lektury Pisma Świętego.

Co tydzień, we wtorki, w sali domu parafialnego w Piwnicznej odbywają się spotkania biblijne dla dorosłych. „To już trwa bodaj szósty rok. Pomysł na takie spotkania zrodził się na kanwie niedziel biblijnych i potrzeby zorganizowania czegoś dla grupy starszych i dojrzałych osób” – mówi ks. prał. Jan Wątroba, proboszcz z Piwnicznej. Na godzinne spotkania przychodzi zwykle kilkanaście, nawet dwadzieścia osób. Siadają w kręgu, zapalają świecę, modlą się i rozpoczynają lekturę Pisma Świętego metodą *lectio divina*: czytanie, rozważanie, osobista odpowiedź życia na Słowo Boże. „Od kilku lat w ten sposób zgłębiały Ewangelię św. Mateusza. Jesteśmy te-

raz w 27 rozdziale, przy opisie męki Pana Jezusa” – dodaje ks. Wątroba. „Dzięki tym spotkaniom Pismo Święte stało się dla mnie bardziej zrozumiałe” – przyznaje pani Alina. Jak mówią zgodnie uczestnicy spotkań, Biblia staje im się prawdą bliższą. „Ważne jest to, że próbujemy odpowiadać na skierowane do nas Słowo, odnosząc je do życia, coś w swym życiu poprawiać” – dodaje pani Maria. Cotygodniowe spotkania po prostu zmuszają też do lektury natchnionej Księgi. „Czasem w domu nie mam czasu na czytanie Pisma. Co tydzień jednak rezerwuję sobie godzinę na ten cel” – mówi pani Krystyna. Wielu uczestników piwniczańskiego biblijnego kręgu przyznaje, że dzięki parafialnym spotkaniom częściej zdarza im się sięgać po Biblię także w domu. **GB**

Co tydzień zasiadają w kręgu, aby czytać Słowo Boże



GRZEGORZ BROZEK

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



że każdy otrzymał od Pana jakieś talenty (ich ilość nie jest ważna), to znaczy uzdolnienia do służby bliźnim. Rzecz w tym, by umieć je twórczo rozpoznać i umiejętnie pomnożyć, zanim trzeba będzie stanąć do rozliczenia z nich przed Panem. Z talentami trzeba się obchodzić tak, by ostatecznie usłyszeć: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię; wejdź do radości twego pana!”. Warto też pamiętać o perspektywie, jaką kreśli przed gnuśnymi sługami Chrystus: „A sługę nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz – w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”. **Ks. ZBIGNIEW ADAMEK**

180-lecie konsekracji kościoła w Tymbarku

Miejsce modlitwy

Kościół żywy, aby spotykać się jako wspólnota, potrzebuje kościoła z kamieni. Ten z kolei służy wzrostowi duchowemu.

„Nieprzypadkowo centralną uroczystością rocznicy 180-lecia konsekracji naszego kościoła parafialnego przypadła w wigilię 31. niedzieli zwykłej, kiedy obchodzi się liturgiczne wspomnienie rocznicy poświęcenia kościoła własnego. Chodziło o to, żeby jeszcze bardziej podkreślić znaczenie świątyni w życiu wspólnoty” – zauważa ks. Edward Nylec, proboszcz w Tymbarku. Mszy św. z tej okazji przewodniczył biskup tarnowski Wiktor Skworc. Obecną tymbarską świątynię konsekrował w 1825 roku ówczesny ordynariusz naszej diecezji bp Grzegorz Ziegler. Jest to historycznie trzeci kościół tymbarski. Co charakterystyczne, swoistym mostem między nimi trzema jest stojąca dziś obok ołtarza ka-

mienna, pochodząca z 1541 roku, chrzcielnica z pierwszego kościoła. Przy niej od wieków włączane są do Kościoła kolejne pokolenia tymbarczan. „To znak ciągłości wiary i zobowiązanie dla nas do dalszej troski o nią, o jej przekaz” – dodaje ks. Nylec.

„Budowlana” rocznica stała się impulsem do pogłębienia życia duchowego. „Zorgani-

zowaliśmy misje święte, które przez osiem dni były gruntowną refleksją nad naszym życiem. Byłem zaskoczony przede wszystkim niezwykłą frekwencją, także w dzień spowiedzi parafialnej” – mówi ks. E. Nylec. Świadoma swej wiary wspólnota troszczy się o miejsce modlitwy. To z kolei służy budowaniu chrześcijańskiej tożsamości. **GB**



GRZEGORZ BROŻEK

Fascynująca lekcja religii

Z Fatimy do Dąbrowy Tarnowskiej

Po kilku tygodniach prób kilkudziesięciu młodych aktorów ze Stowarzyszenia na rzecz Osób Niepełnosprawnych „Pomocna Dłoń” w Dąbrowie Tarnowskiej oraz Warsztatów Terapii Zajęciowej zaprezentowało owoc swojej pracy.

25 października w Szkole Podstawowej nr 1 im. Jana Pawła II w Dąbrowie Tar-

nowskiej odbyła się premiera przedstawienia „Moja Fatima”. – To był bardzo dobry pomysł – mówi Barbara Sobiecka-Mikos, prezes stowarzyszenia. – Wspólnie z aktorami i widzami przenieśliśmy się do roku 1917, kiedy to w dalekiej Portugalii Łucja, Hiacynta i Franciszek doświadczyli sześcioletnią Matką Bożą – dodaje.

Publiczność – rodzice aktorów, dzieci z miejscowej szkoły oraz zaproszeni goście, wszyscy ci, którym bliski jest los osób niepełnosprawnych – podziwiała nie tylko grę aktorów, która wiele ich kosztowała, ale również piękne wykonanie pieśni maryjnych. – Spektakl okazał się fascynującą lekcją religii – podsumowuje Leokadia Pantera, nauczycielka z SP nr 1. O tym, że było to rzeczywiście ciekawe przedstawienie, z pogranicza religii i sztuki, świadczyły nie tylko grom-

O Fatimie barwnie opowiadali aktorzy-amatorzy z „Pomocnej Dłoni” i WTZ



ARCHIWUM GN

Budowa serc i rąk

Świątynia z marzeń



JOANNA SĄDOWSKA

Bp Wiktor Skworc namaszcza mensę ołtarzową. Z prawej proboszcz ks. Kazimierz Bonarek

– O Boże mój i Panie, wysłuchaj to wołanie i tę modlitwę. Niech w nocy i w dzień Twoje oczy patrzą na tę świątynię. Niech patrzą na świątynię wierzących Tobie serc.

Tymi słowami, 30 października, w Koszycach Wielkich bp Wiktor Skworc modlił się, konsekrując parafialną świątynię. Dla całej wspólnoty parafialnej był to bardzo ważny dzień, na który czekało ponad 20 lat. – Widać, że nie ma takiego czynu, który by nie mógł powstać z wielkiego marzenia – mówił podczas uroczystej Mszy św. Tadeusz Kłak, zastępca przewodniczącego miejscowej rady parafialnej. – Nasza świątynia zrodziła się z głębokiej wiary i nadziei. Dojrzała latami, jednocząc społeczność parafialną – dodał.

Koszyccka parafia została erygowana w 1981 roku. Od tego czasu parafianie, najpierw pod przewodnictwem ks. Karola Dziubacki, pierwszego proboszcza, a następnie ks. Kazimierza Bonarka, obecnego proboszcza, wielkim wysiłkiem wzniesli na wzgórzu piękną świątynię. – Budowa trwała dosyć długo – wspomina ks. Bonarek. – Rozpoczęła się w okresie, gdy były trudności ze zdobyciem wszelkich materiałów budowlanych, stali, cementu. Ale ten wspólny wysiłek cementował tworzącą się młodą wspólnotę i przyczynił się do jej duchowego wzrostu. **JS**

PANORAMA PARAFII

Muszyna. Parafia pw. bł. Marii Teresy Ledóchowskiej

Znak otwartości

Wspólnota nie jest duża, a posiada pełen „parafialny pakiet”. Nawet w wersji rozszerzonej.

Parafia świętuje w tym roku dwudziestolecie istnienia. Powstała z części muszyńskiej wspólnoty św. Józefa. W dziele budowy nowej parafii, kościoła i plebanii zasłużył się bardzo ks. prał. Eugeniusz Piech, otaczany wdzięczną pamięcią wiernych. Po zamknięciu wielu muszyńskich i okolicznych domów wczasowych



XAT

ludzie wykazują dużą determinację, by nie dać się pokonać bezrobociu. Pomimo różnorodnych problemów wierni nie szczędzą sił i środków, angażując się ofiarnie w sprawy parafialne. W nieodległej przeszłości było to przede wszystkim dzieło budowlane. Parafianie, „uzbrojeni” w łopaty, potrafili w ciągu godziny rozładować dwa wagony piasku. O wielkiej zaradności miejscowych ludzi świadczyć może i to, iż choć wspólnota nie jest duża (liczy około tysiąca osób), posiada pełny „parafialny pakiet”: kościelny, organistę, gospodynię. Ów pakiet ma nawet w wersji rozszerzonej, bo bogatszej o chór, dwie scholę, prężną Caritas, dwadzieścia siedem różańcowych i radę duszpasterską, która praktycznie koordynuje obrót parafialnym budżetem (pan kościelny jest równocześnie parafialnym ministrem finansów).

Niewielka muszyńska wspólnota otoczona wieńcem wzgórz, ulokowana jest w bezpośredniej bliskości granicy ze Słowacją. Oprócz rodzimych parafian, do kościoła zagląda wielu gości, wczasowiczów i kuracjuszy, a także pracowników przygranicznej służby celnej. Każda granica nie tyle dzieli, co łączy, nie tyle izoluje, co otwiera. Poniękąd symbolicznym znakiem otwartości wspólnoty na szeroki świat jest Internet. Zapewne nie przez przypadek opasał on szczelnie wspólnotę, której patronuje błogosławiona Misjonarka. Pod patronatem parafii powstała tu pierwsza w Muszynie lokalna sieć internetowa. Swego czasu był to fenomen, szczególnie atrakcyjny dla młodych. Sieć owocnie działa do dziś. Owocności nie można też odmówić miejscowym różańcowym, do któ-

rych należy połowa parafian. Zresztą cała wspólnota bardzo chętnie angażuje się w sprawy misji przez ofiary materialne i modlitwy.

Regularnej wspólnotowej modlitwy będzie w Muszynie jeszcze więcej. W przyszłym roku parafianie planują otwarcie kaplicy poświęconej Matce Bożej Fatimskiej. Nabożeństwa ku Jej czci, odprawiane od pięciu lat, ściągają wielu wiernych także spoza parafii. To też jest konkretny znak otwartości muszyńskiej wspólnoty. XAT

Zachęcamy do wysłuchania reportażu o parafii w RDN Małopolska w niedzielę o godz. 14.10. Powtórka o godz. 21.40.



KS. WALDEMAR CIOSEK

Ur. 10 XI 1959 r. Pochodzi z Wielopola Skrzyńskiego. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1984. Posługiwał w Limanowej, Tarnowie, Krynicy Zdroju i Mielcu. Od 2000 r. jest proboszczem w Muszynie. Posiada uprawnień przewodnika górskiego, jeździ na nartach i gra w hokeja.

Budowę świątyni rozpoczęto 12 XII 1981 r., dokładnie dzień przed rozpoczęciem stanu wojennego

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafian bardzo zjednoczyło dzieło budowlane. Jesteśmy wspólnotą, co wyraźnie widać choćby podczas corocznych festynów, przeżywanych razem w ramach uroczystości odpustowej. Religijność ludzi jest tradycyjna i bardzo autentyczna. Mogłoby być zapewne jeszcze lepiej, zwłaszcza jeśli chodzi o uczestnictwo w Eucharystii. Wierni otwarcie przyznają się do wyznawanej wiary, a do mnie odnoszą z życzliwością, którą staram się odwzajemniać. Cieszy mnie zwłaszcza rzeczywista współodpowiedzialność za funkcjonowanie parafii. W tym roku pragniemy jeszcze więcej uwagi poświęcić tym spośród nas, którzy przeżywają dotkliwe życiowe bolączki. W ten sposób będziemy praktycznie realizować hasło głoszenia Ewangelii nadziei ubogim. Chcemy też nadal inwestować w dzieci i młodzież, przyciągać ich do parafii poprzez różnorakie oferty religijno-kulturowe. Mogą one być o tyle atrakcyjniejsze, że parafia ma bardzo dobre relacje z miejscowymi władzami oświatowymi i samorządowymi.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 8.00, 10.00, 16.00.
- Codziennie: 7.00 lub 17.00.
- Odpust – lipiec ku czci bł. Teresy Ledóchowskiej.